

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 18 (312)

NIEDZIELA 2 MAJA 1965

Rok VII

Ostatni rok Wielkiej Nowenny

Z wielką radością rozpoczynamy dziewiąty Rok Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski. Pragniemy dziś, my Biskupi polscy, przekazać Wam nasze myśli i uczucia serce, przepętnionych wdzięcznością ku Bogu za to, iż pozwolił nam stanąć u progu nowego Tysiąclecia, z plonem obfitym i wybornym. Wyrazem jego w latach ostatnich były trudy i prace podjęte w ramach Wielkiej Nowenny, w oparciu o Ślubowania Jasnogórskie. Wykonanie ich ma być: „żywym Wotum Narodu, miłszym Bogu od granitów i brązów”.

Chcemy Was zachęcić do wzmożenia wysiłków, aby ten ostatni Rok Wielkiej Nowenny, poświęcony w szczególny sposób czci Bogurodzicy Dziewicy, Matki Kościoła Powszechnego i Królowej Polski, stał się uwieńczeniem pierwszego, i godnym

List Biskupów polskich

przejściem do drugiego Tysiąclecia Polski Katolickiej: Chrystusowej i Maryjnej.

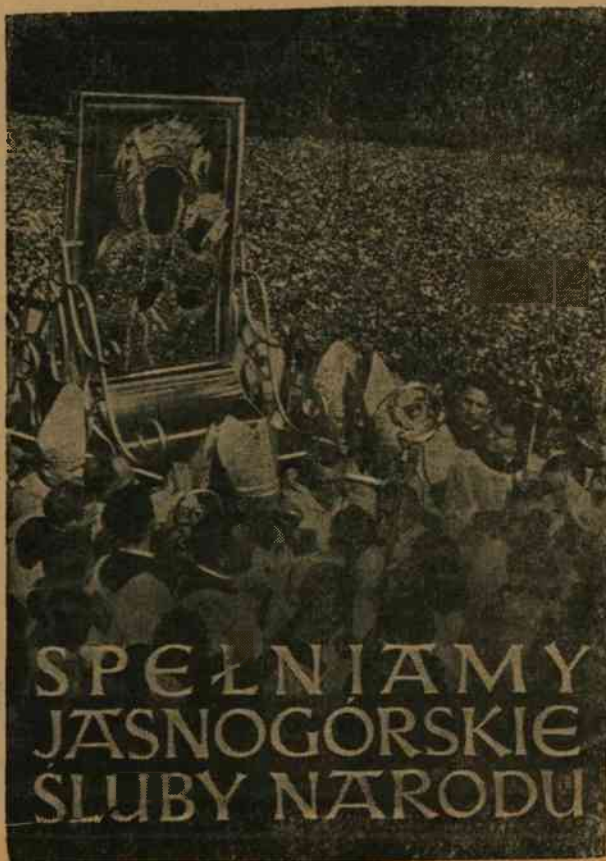
Rzut oka na lata ubiegłe

Dnia 26 sierpnia 1956 r. zabrzmiały po raz pierwszy na Jasnej Górze słowa, powtórzone potem i odnawiane corocznie we wszystkich parafiach: „Królowo Polski! Odnawiamy dziś Śluby przodków naszych i Ciebie za Patronkę i za Królową Narodu Polskiego uznajemy... Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie, w życiu naszym osobistym, narodowym i społecznym”. Za tym pierwszym przyrzeczeniem, podstawowym i ogólnym, stanęły przyrzecze-

nia szczegółowe, wyrażone w akcie Ślubowań. Realizacja ich miała przeorać głębię sumień, wzmocnić wiarę — może osłabłą, wzbudzić nadzieję — zwątląłą i wskrzesić, lub żywiej rozpalic miłość ku Bogu i ku bliźnim.

Aby słowa nie pozostały tylko pustym dźwiękiem, w ślad za nimi poszła „orka na ugorze”, wyłożona praca duszpasterska Wielkiej Nowenny. Ponawialiśmy akty Ślubowań po to, aby „każde Słowo Przyrzeczeń Jasnogórskich weszło w naszą krew, w nasze myśli, wołę i uczucia, w każdy nasz czyn i w całe życie Narodu”. Była to „katechizacja podstawowa”, bardzo wszechstronna, z zakresu prawd dogmatycznych i zasad religijno-moralnych, w dziedzinie życia osobistego, małżeńskiego, rodzinnego, i społecznego. Budziła sumienie Narodu i kierowała wołę ku rzetelnemu wysiłkowi moralnemu. Wybitnie praktyczny program Wielkiej Nowenny stał się wielkim rachunkiem sumienia z naszej wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii Chrystusowej i Kościołowi. Był pobudką dla ospałych i dalszym bodźcem do pracy dla gorliwych. Ten rachunek sumienia odsłonił nie tylko nasze wady i grzechy, ale i nasze zalety, cnoty i zwycięstwa; ukazał nie tylko schorzenia, ale i lekarstwa; sprawił, że zobaczyliśmy, w jakiej mierze Naród żyje z wiary i co mu jeszcze pod tym względem nie dostawa.

Do Was wszystkich, Najmilsze Dzieci Boże, które z zaufaniem przyjęliście program Biskupów, odpowiedzialnych za Was i za sterowanie nawą Kościoła Bożego w Polsce, w czasach dla Kościoła trudnych i przełomowych zwracamy się z gorącym wezwaniem: podwójcie wysiłki i wzmocnijcie waszego ducha, stańcie przy nas jeszcze gorliwiej i pomóżcie nam skutecznie przygotować Polskę na wspaniałe „Gody Tysiąclecia”, na wielkie „Te Deum Narodu”. Wszak chcemy stworzyć pomnik żywy — życie prawdziwie chrześcijańskie, przeniknięte duchem Ewangelii Chrystusowej, aby w sercu każdego Polaka i w obyczajach społecznych Narodu odbiło się światło Oblicza Bożego.



Wiecie, że każda nowenna, w której prosimy Boga o upragnione łaski, wymaga wytrwałości, a co dopiero nowenna 9 lat! I każda nowenna wymaga wiary, że to, o co prosimy będzie nam dane. A coż dopiero 9-letnia Nowenna całego Narodu, która jest nie tylko wytrwałą modlitwą, ale rzetelną pracą moralną połączoną z ofiarą i wyrzeczeniem! Musimy mieć tym większą ufność w skuteczność naszej Nowenny, że prosimy o to, co jest najbardziej zgodne z wolą Wszechmocnego Ojca: o zwycięstwo Wiary, o duchowe odrodzenie Narodu, o rzeczywiste Królestwo Maryi i Jej Boskiego Syna.

W „wiary nowe Tysiąclecie” — pod przewodem Matki Najświętszej

Wiara nasza i ufność potęgują się przez fakt, że Patronką naszej pracy jest Matka Najświętsza, Dziewica Wspomożycielka, „dana nam jako pomoc ku obronie Narodu polskiego”. Ją uczyniliśmy Przewodniczką w drodze do Tysiąclecia.

Kardynał Prymas August Hlond na łóżu śmierci przekazał nam swój wzniosły testament, pełen optymizmu i wiary w potęgę Bożą, przez ręce Matki Najświętszej: „Walczcie z ufnością! — mówił w ostatniej chwili swego życia — Pracujcie pod patronatem Najświętszej Maryi Dziewicy! Zwycięstwo gdy przyjdzie, będzie zwycięstwem Matki Bożej!”

Te słowa wielkiego Prymasa Polski odżywają dziś w naszej pamięci gdy rozpoczynamy ostatni Rok Wielkiej Nowenny, szczególnie poświęcony czci Matki Boga i Matki Kościoła. „Nie traćcie nadziei!” — tak żegnał nas gasnący księżę Kościoła, kierując naszą ufność ku Tej, która „starła głowę węzła” (Rodz. 3,15). I jeśli kiedy, to właśnie dziś — na progu „Roku Wierności Maryi” — nasza ufność i wiara muszą się wzmocnić, bo zwyciężają tylko ci, którzy są „mocni w wierze”.

„Rok Wierności Maryi”

Ostatni Rok Wielkiej Nowenny jest ściśle związany z czcią Matki Najświętszej, w myśl następującego fragmentu ślubowań Jasnogórskich: „Królowo Polski! Poniawiamy śluby Ojców naszych i przyrzekamy, że z wszelką usilnością umacniać i szerzyć będziemy w sercach naszych i w polskiej ziemi, cześć Twoją i nabożeństwo do Ciebie, Bogurodzico Dziewico, Wsławiona w tyłu świątyniach naszych, a szczególnie w Twej Jasnogórskiej Stolicy”.

Jeśli całe nasze dzieje od Chrztu Polski w r. 966 były związane ze czcią Matki Boga i ludzi, jeśli jest ona od stuleci naszą Królową i Opiekunką, to nie dziwnego że ostatni rok Wielkiej Nowenny został Jej całkowicie poświęcony. „Przez Maryję do Jezusa”. Z Nią pragniemy przekroczyć próg drugiego Tysiąclecia, przez Nią spdziewamy się dojść do pełni Chrystusowej, gdy Jezus okaże chwałę swoją (J. 2. 11).

1. Skłania nas do tego uczucie ogromnej wdzięczności ku Bogu, który nam taką dał Matkę, skłania nasza miłość dziecięca, która rozumie w pełni, że „o Maryi nigdy dość”. Nigdy w sposób dostateczny nie zdołamy się Jej wywdzięczyć za „błogosławiony Owoc żywota” (Łk. 1, 41), którym nas obdarzyła, i za Jej przedziwną obecność w dziejach Kościoła i Narodu. Chcemy więc aby nadechodzący rok był rokiem dziękczynnego „Magnificat” Bogu za Matkę Jezusową i naszą i — rokiem wdzięczności Maryi za Jej szczególną obecność wśród nas.

2. Obecność Matki Najświętszej w misterium Kościoła podkreśliła uchwalona w czasie III Sesji Soborowej „Konstytucja o Kościele”. Rozdział VIII poświęcony jest „Najświętszej Maryi Pannie, Bogurodzicy w tajemnicy Chrystusa i Kościoła”. W dniu uchwalenia tego wiekopomnego dokumentu — 21 listopada 1964 r. — Papież Paweł VI nazwał rozdział o Matce Bożej „szczytem i ukoronowaniem całej Konstytucji” a zakończenie III Sesji — „niezrównanym hymnem chwały na cześć Maryi”. Ogłaszając zaś Najświętszą, Maryję Pannę — Matkę Kościoła, to jest Matką całego ludu Bożego, zarówno wiernych, jak i Pasterzy, w gorących słowach zachęcał, aby „pod tym najmiłszym tytułem od tej chwili Dziewica — Matka była jesz-

cze bardziej czczona i wzywana przez lud chrześcijański”.

Zgodnie z tymi słowami Namiestnika Chrystusowego wzywamy Was, Drogie Dzieci Boże, abyście wykorzystali najbliższy rok na lepsze poznanie, umiłowanie i związanie się z Maryją. W tym celu pogłębiajcie swe wiadomości teologiczne o Matce Najświętszej. Każdemu słuchaczowi dobrej woli staną się łatwiej zrozumiałe przywileje Bogurdzicy-Dziewicy, którą Sobór Watykański II wyniósł wysoko, idąc za odwieczną myślą Ojca Niebieskiego, który powierzył Jej Syna swojego, i za zbawczą wolą Chrystusa, który wyznaczył Jej olbrzymie zadanie w dziele Odkupienia. Sobór nazywa Ją „Matką ludzi, a zwłaszcza wiernych”, wślawia Ją podkreślając na nowo tradycyjne Jej tytuły, jako „Oregdowniczki, Wspomożycielki i Pośredniczki”, której zadanie macierzyńskie w niczym nie umniejsza pośrednictwa Chrystusa, lecz tylko moc Jego okazuje”.

Ojciec Święty Paweł VI, ogłaszając uroczyste Maryję, Matką Kościoła, ustawił Ją w samym Sercu Kościoła, a Jej Niepokalanemu Sercu oddał na nowo cały rodzaj ludzki.

Umiłowane Dzieci Boże! Zachęcając Was do pogłębienia wiadomości teologicznych o Najświętszej Maryi Pannie mamy więc na uwadze to, co wyraził Paweł VI, że „znajomość prawdziwej nauki katolickiej o Maryi, będzie zawsze kluczem do właściwego zrozumienia misterium Chrystusa i Jego Kościoła”. Ma to szczególne znaczenie dla nas, na progu Tysiąclecia naszej drogi w Kościele świętym. Pragniemy przez poznanie Misterium Maryi w Kościele, głębiej zrozumieć i ukochać Misterium Chrystusa i Jego Kościoła, aby w drugim Tysiącleciu lepiej niż w pierwszym wspomagać Kościół Chrystusowy. Poznanie prawd maryjnych pozwoli nam nie tylko ukochać Maryję, ucześć Ją i wzywać, jako „Matkę Kościoła” — ale pomoże nam lepiej poznać, zrozumieć i ukochać Kościół Jej Syna. I tu więc: — „Przez Maryję do Jezusa”. Przez Matkę Kościoła — do samego Kościoła, który jest żyjącym w świecie współczesnym, Chrystusem.

(Dokończenie nastąpi)

CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ

*W uroczystość Zmartwychwstania
Wielka radość w pośród ludzi
Alleluja dzwon wydzwaniania
I wiosenka już się budzi.*

*Srebrne baze się kłaniają
Które kiedyś dumne stały
Do serc ludzkich miłością otwarte
Idzie Jezus Zmartwychwstały.*

*Tak ukochał ludzkość świata
I życie Swe Złożył w ofierze
Spoczął w grobie, i Wstał w Chwale
Nadarmo Go strzegli żołnierze.*

*Wesoły nam dziś dzień Nastal
Bo już Chrystus z grobu Wstał
Bo Zmartwychwstał nasz Zbawiciel
Wśród splekanych zimnych skał.
Jan Zabski (USA)*

Ewangelia

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM
(według św. Jana 10, 11-16) — niedziela 2 maja 1965

Jam jest pasterz dobry. Dobry pasterz życie swoje daje za owce swoje. Lecz najemnik i ten, kto nie jest pasterzem, do którego nie należą owce, na widok zbliżającego się wilka porzuca owce i ucieka, a wilk porywa i rozprasza owce. Najemnik zaś ucieka, bo jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Jam jest pasterz dobry; znam swoje i one mnie znają; jako mnie zna Ojciec, a ja znam Ojca. I życie swoje oddaję za owce moje. I inne owce mam, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i słuchać będą głosu mego i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Dyskusja jaką miałem po ostatniej pogadance sprawiła, że jeszcze raz wracam prasy i wielka odpowiedzialność dziennikarzy jest powszechnie znana. Równocześnie świat domaga się aby Kościół był otwarty — jak to dzisiaj się mówi — na wszystkie problemy, aby pomagał człowiekowi w znalezieniu odpowiedzi na dręczące pytania. Kościół nie tylko przyjmuje to wymaganie, ale sam je głosi jako swoje powołanie. Jednak domaga się, aby i świat wyzbył się swojego materialistycznego sekciarstwa, aby również był otwarty na wartości duszy i na jej wymogi we wszystkich dziedzinach życia. Spychanie Kościoła do zakrycia i ograniczanie religii do życia prywatnego i niedzieli — to pleśnią trącający przeżytek.

Autentyczni chrześcijanie coraz bardziej są świadomi, że z woli Chrystusa codziennie mają uświęcać wszystkie dziedziny życia. Stąd też owe dyskusje o apostołstwie świeckich, o roli laików w Kościele, o posłannictwie ludu Bożego. W tych ramach, prawie że do wielkości świeckich apostołów urasta powołanie katolickiego dziennikarza, ale takiego z prawdziwego zdarzenia. Jest on jakby diakonem w służbie informowania i formowania katolików za pośrednictwem prasy.

Ponieważ tak silnie się podkreśla, że katolicy powinni być świadomie i czynnie zaangażowani we wszystkich dziedzinach życia — mogłoby się wydawać, że istnienie gazet czysto katolickich już nie jest na czasie — bo również dziennikarze katolicy powinni jak najbardziej przenikać do wszystkich gałęzi informacji i szerzenia myśli: jak prasa neutralna, radio czy telewizja, właśnie dokoła tego toczyła się cała dyskusja. Ostateczne konkluzje możnaby w ten sposób streścić.

Każdy katolik wysoko ceni współpracę dziennikarzy katolickich z prasą neutralną. Widzimy to szczególnie we Francji, gdzie cały szereg gazet religijnie neutralnych otwierają swoje szpalty całemu wachlarzowi dziennikarzy piszących na tematy religij-

ne. To było szczególnie widoczne w czasie trwania poszczególnych sesji soboru.

Jednak równocześnie musimy stwierdzić, że nie wszystka prasa jest neutralna. Cała ta część, która zależy od materialistycznych i ateistycznych ustrojów politycznych nie tylko nie dopuszcza na swoje łamy artykułów o katolickim światopoglądzie, ale wprost przeciwnie: zwalcza religię z wybitnie sekciarskim zacietrzewieniem. Poza tym w tych samych ustrojach istnieje jeszcze cały wachlarz prasy pseudokatolickiej, która pisząc na tematy religijne jest zgodna z dogmatem, ale która równocześnie siebie zamęt czy to naświetlając inne zagadnienia życia społecznego w sposób wybitnie materialistyczny, lub też wprowadzając rozłam do wnętrza Kościoła, na-

**OBOWIĄZKIEM
APOSTOŁSTWA ŚWIECKIEGO —
ROZPOWSZECHNIANIE
PRASY KATOLICKIEJ**

stawiając jednych księży przeciw drugim czy też podważając autorytet Episkopatu.

Pomijając ten stan faktyczny, istnienie prasy autentycznie katolickiej pod każdym względem jest absolutnie konieczne jeszcze z innych względów. Tego rodzaju prasa zawsze może służyć jako sprawdzian i referencja dla czytelników innej prasy. Jej artykuły na tematy religijne będą nie tylko częstsze i bogatsze, ale bardziej regularne, a komentarze bardziej miarodajne. Ponadto ma ona jeszcze inne bardzo ważne zadanie do spełnienia. Ona ma rzucać autentyczne światło ewangelii i nauki Kościoła na wszystkie problemy współczesnego życia, dając w ten sposób te odpowiedzi ja-

kich świat oczekuje od Kościoła, a równocześnie będąc wyrazem żywej obecności Kościoła i nauki jego we wszystkich dziedzinach życia.

Papież jasno mówi, że dziennikarze katolicy powinni być pośrednikami między prawdą a opinią tego świata, oraz świadectwem wiary w społeczeństwie. Dlatego też powinna ona być popierana przez wszystkich katolików. „Prasa katolicka — mówi Papież — powinna być wiernym zwierciadłem rzeczywistości. Chrześcijańską moralnością powinna tę rzeczywistość ożywiać, a nauką chrześcijańską oświecać”.

Z okazji 25-tysięcznego numeru dziennika „La Croix”, znany uczoney francuski Paweł Chauchard pisze: „Gdy chodzi o to czego ja szukam w prasie katolickiej co tam znajduję i co jeszcze więcej chciałbym znajdować — to jest to owa troska, by w świetle Chrystusowego spojrzenia oceniać to co się dzieje w świecie i w Kościele”.

Natomiast Dyrektor Radia Francuskiego p. Boisdeffre pisze: „Od 10 lat żyję w bezpośrednim kontakcie z prasą. Dziennik „La Croix” należy do tej, którą szczególnie cenię, której numery notuję, a wycinki starannie przechowuję... Cenię ten dziennik ze względu na jego informacje religijne, ale również dla jego reportaży oraz cennej a solidnej dokumentacji ekonomicznej i społecznej. Wszechstronność, rzeczowość i słuszna ocena jego stron literackich budzą we mnie podziw. Dziennik ten jest otwarty dla wszystkich prądów ducha i myśli współczesnej... Nie idzie on za czytelnikami — ale prowadzi ich i urabia ich. Gdy szybka informacja stała się raczej sprawą radia — dziennik „La Croix” umiejętnie pokazuje, że prawdziwym posłannictwem prasy jest komentarz oraz pobudzanie czytelnika do myślenia i do zastanawiania się. Dlatego też długiego żywota życzymy temu katolickiemu dziennikowi”.

Ks. Kan. W. Kiedrowski

Lekcja

NA DRUGĄ NIEDZIELĘ PO ZMARTWYCHWSTANIU PAŃSKIM (z listu św. Piotra 2, 21-25)

Bracia! Na to bowiem wezwani jesteście, bo i Chrystus cierpiał za nas, zostawiając wam przykład, abyście wstępowali w ślady jego. A on grzechu się nie dopuścił ani też zdrada nie powstała w ustach jego (Iz. 53, 9). Gdy mu zlorzeczono, nie zlorzeczył, gdy cierpiał, nie wygrażał się, ale poddawał się sądzącemu niesprawiedliwie. On sam w ciebie swoim zaniósł grzechy nasze na krzyż, abyśmy, umarłszy dla grzechów, żyli dla sprawiedliwości, gdyż przez mękę jego zostaliście uleczeni. Byliście bowiem jako owce błądzące, ale teraz powróciliście do pasterza i biskupa dusz waszych.



Cydzien Boży

- NIEDZIELA — 2 MAJA
Druga po Wielkanocy
Św. Zygmunta, Atanazego
- PONIEDZIAŁEK — 3 MAJA
N.M.P. Królowej Polski,
Święto Narodowe, św. Aleksandra
- WTOREK — 4 MAJA
Św. Moniki, Floriana
- ŚRODA — 5 MAJA
Św. Piusa V, Ireny
- CZWARTEK — 6 MAJA
Św. Jana Apost., Benedykta
- PIĄTEK — 7 MAJA
Św. Floriana, Danieli
- SOBOTA — 8 MAJA
Św. Stanisława bpa.



Przeniesienie zwłok ks. Arcybiskupa Gawliny

W dniu 8 kwietnia odbyło się przeniesienie zwłok śp. ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny z cmentarza na Campo Verano w Rzymie, gdzie spoczywały prowizorycznie w grobowcu S.S. Felicjanek, na cmentarz w Monte Cassino, na miejsce wybrane jeszcze za życia przez śp. Arcybiskupa.

Rano o godz. 7-ej zebrali się Polacy zamieszkałi w Rzymie w kaplicy cmentarnej Campo Verano, gdzie ks. Arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek odprawił Mszę św. za duszę Zmarłego. Po Mszy św. ks. Arcybiskup Kominek wygłosił od ołtarza piękne wspomnienie o Zmarłym ks. Arcybiskupie, „którego dziś drugi pogrzeb”.

Okolo godziny 10-ej zwłoki dojechały na górę Monte Cassino. Uformował się pochód pogrzebowy. Przed trumną szło liczne duchowieństwo z ks.ks. Biskupami Bednorzem i Rubinem na czele. Zauważyliśmy ks. Infułata Filipiaka, ks.ks. Prałatów Mantheya i Ulińskiego, ks. prof. F. Bednarskiego, O.P., ks. Okroya, Burniaka i Wesołego, delegacje Sióstr Nazaretanek, Zmartwychwstańek, Felicjanek i Urszulanek. Obecny był Opat Monte Cassino, ks. Biskup Rea w otoczeniu zakonników. Za trumną postępował Ambascador Papée z ks. Przekopem i kpt. Krzesniem. Miejsce wybrane przez śp. ks. Arcybiskupa znajduje się u szczytu cmentarza, na plateau między ołtarzem a schodami. Tam zatrzymał się pochód pogrzebowy. Ks. Biskup Bednorz, przybrany w szaty liturgiczne, odmówił modlitwy i pierwszy rzucił grudkę ziemi, za nim poszli inni obecni; zamknął się pewien rozdział, a ks. Arcybiskup Gawlina przeszedł do historii Polski, powiedział pięknie ks. Biskup. Słońce przebiło się przez chmury i promienie padły na otwarty grobowiec. Ks. Arcybiskup Gawlina spoczął wśród swoich żołnierzy, tak jak tego pragnął, o parę kroków od ołtarza, od którego tyle razy do nas przemawiał.

Nominacja ks. Prałata Poggi

Ks. Prałat Luigi Poggi, wieloletni i zasłużony referent spraw polskich w I sekcji Sekretariatu Stanu, został przez Ojca św. mianowany Delegatem Apostolskim w Afryce Centralnej i podniesiony do godności Arcybiskupa tyt. Forontoniany.

radość wszystkich polskich przyjaciół ks. Arcybiskupa Poggi z powodu tej zaszczytnej nominacji i dowodu zaufania Ojca św. jest przyćmiona przez fakt odejścia z Sekretariatu Stanu wielkiego i oddanego przyjaciela Polski. Ale świat jest mały i drogi nasz na pewno się zjedzą: dziś życzymy nowemu Delegatowi w Afryce centralnej w jego ważnej misji powodzenia, satysfakcji i wszelkich łask Bożych!

Powrót ks.ks. Biskupów do Polski Po ukończeniu sesji komisji zajmującej

się projektem schematu XIII wyjechał do Krakowa biorący udział w tych obradach ks. Metropolita krakowski, Karol Wojtyła.

W niedzielę Palmową odleciał z Rzymu do Polski ks. Biskup Antoni Pawłowski, Ordynariusz wrocławski. Ks. Biskup, o którego zasłabnięciu w Wenecji donosiliśmy, przyszedł szybko do zdrowia. Lekarze pomylili się w swej diagnozie: zasłabnięcie było spowodowane zaburzeniami nerkowymi. W czasie pobytu w Wenecji odwiedził ks. Biskupa Patriarcha wenecki, ks. Kardynał Urbani.

Znajdują się obecnie jeszcze w Rzymie ks. Arcybiskup Bolesław Kominek, Ordynariusz wrocławski, oraz ks. Biskup Herbert Bednorz, koadiutor z prawem następstwa diecezji katowickiej.

Woła wojsko

Pewien sędzia angielski wydał dość oryginalny wyrok na dwóch młodych ludzi złapanych na okradaniu sklepu. Skazał ich mianowicie na więzienie lub też na zgłoszenie się na ochotnika do wojska. Obaj chłopcy wybrali służbę wojskową.



Robert Kennedy wraz z 4 innymi doświadczonymi alpinistami zatknął 24 marca flagę amerykańską na Mount Kennedy (wysokość 4235 m.). Na szczycie tym nikt jeszcze przedtem nie był. Wyprawa ta została przedsięwzięta na uczczenie zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Johna F. Kennedy.

TELEGRAMY

NOWY JORK. — Dodatek literacki „New York Times” poświęca obszerny komentarz książce zatytułowanej: „Dziennik pewnej duszy” Papieża Jana XXIII, która została przetłumaczona ostatnio na język angielski i wydana przez jeden ze znanych nowojorskich domów wydawniczych. Dzieło to — pisze „New York Times” — nie jest zwyczajnym inwentarzem faktów z życia codziennego Papieża Jana, lecz sprawozdaniem z jego życia duchowego, na tle którego wybijają się jego wspaniała postać człowieka nadzwyczaj dobrego i głębokiego.

LILLE. — Ostatnio została uczczona w Lille we Francji 75 rocznica dziennika katolickiego „La Croix du Nord”. Kardynał Leon Suenens ks. arcybiskup Malines-Brukseli, który został zaproszony na te obchody przez kardynała Lienart, ks. biskupa Lille, wygłosił odczyt na temat: „Kościoł a opinia publiczna”. Dostojny purpurat zilustrował obecnym cele dziennikarstwa chrześcijańskiego oraz dzienników katolickich, mówiąc iż mają oni za zadanie omawiania wydarzeń codziennych w świetle myśli Chrystusowej. „Są oni teologami aktualności — dodał Prymas Belgii — ponieważ czynią oni obecnymi na świecie myśl chrześcijańską.

NOWA DELHI. — Biały samochód подарowany przez Papieża Pawła VI siostrze Teresie, założycielce Misji Miłosierdzia w Kalkucie, aby używała go na potrzeby charytatywne, zostanie wystawiony na sprzedaż za sumę 200.000 rupii, a więc 26 milionów lirów włoskich. Suma ze sprzedaży samochodu ma być przeznaczona na budowę ośrodka dla trędowatych w Bengalii zachodniej, na obszarze 35 akrów, ofiarowanych na ten cel przez rząd hinduski. Cały szereg maharadży oraz wysokich funkcjonariuszy rządowych interesuje się już tym samochodem, tak, iż można przewidzieć, że suma żądana zostanie znacznie przewyższoną.

KATOWICE. — Mons. Stanisław Adamski ks. biskup katowicki obchodził w dniu 12 kwietnia 90 rocznicę swych urodzin. Święcenia kapłańskie otrzymał on jeszcze w roku 1899. Diecezją katowicką zarządza od blisko 35 lat. Ks. biskup Adamski jest najstarszym biskupem polskim.

MONACHIUM. — Komisja historii współczesnej Katolickiej Akademii Bawarskiej, zaproponowała Episkopatowi niemieckiemu opracowanie martyrologii prześladowań wiernych w czasie reżymu hitlerowskiego. Biskupi niemieccy postanowili przeprowadzić przedtem odpowiednią ankietę na obszarze własnych diecezji.

PARYŻ. — Mons. Fr. Brazys, ordynariusz dla uchodźców litewskich przebywających w krajach Europy Zachodniej, odprawił uroczystą Mszę Pontyfikalną w obecności kolonii litewskiej w Paryżu. Na Mszy odprawionej w języku litewskim byli obecni między innymi Mons. De Provencheres, w charakterze przedstawiciela kardynała Maurycego Feltin oraz Mons. Ramondot, główny kapelan urzędu opieki duszpasterskiej nad cudzoziemcami przebywającymi we Francji. Mons. Brazys, który otrzymał sakrę biskupią w dniu 12 lutego, udał się następnie do Niemieckiej Republiki Federalnej, gdzie spotkał się z miejscowymi Litwinami.

Idąc odmówić swe pacierze w High Kirk w dniu św. Andrzeja 1938 roku, kanonik Smith wiedział, że nie spotka już swego starego przyjaciela pastora, ponieważ pastor umarł. Natomiast w drzwiach wisiało wspaniałe ogłoszenie o wieczornych nabożeństwach dla młodzieży w dniu powszednie, wzywające wielkimi literami: Przyjdź i Przyprawdź ze sobą kumpla, ponieważ nowy pastor był bardzo nowoczesny i wierzył w młodzież. Parę okazów tej młodzieży, w którą wierzył pastor, stało na stopniach w chwili, gdy kanonik Smith wchodził do kościoła; rozmawiali o tym, że ostatecznie można by pośpiewać w chórze w przyszłym tygodniu, skoro nowy pastor to lubi; ale teraz zamiast — „pa”, mówili żegnając się — „czołem”, ponieważ taka była obecnie moda, a w niektórych częściach diecezji obowiązywało nawet „czołem — społem — niebawem”.

Kłęcząc w swym zwykłym miejscu ksiądz modlił się spokojnie i gorliwie za świat, który zdawał się pędzić od złego ku gorszemu. Modlił się szczególnie za tłumy zmarłych, przybywających nieustannie na sąd przed oblicze Pana z pobojowisk hiszpańskiej wojny domowej i wojny chińsko-japońskiej, by Chrystus ukoił specjalnym balsamem dusze tak brutalnie wyrwane ze swych ciał. Modlił się też za starego marynarza i majora-hulakę i za Angusa McNab i za Anusię Rooney na wypadek, gdyby wciąż jeszcze byli w czystcu; prosił też, by modlili się za niego, jeżeli są już w niebie, radując się razem ze świętymi. Potem modlił się za zbłąkane dzieci Boga w Chrystusie, Adolfa i Benita, ponieważ obaj oni byli ochrzczeni i bierzmowani, a więc powinni umieć robić coś znacznie lepszego niż nadymanie się, wrzeszczenie i grożenie światu. Następnie modlił się za biskupa, aby mógł nadal mądrze rządzić, i za księdza Scotta, aby Bóg osłodził jego język nie odejmując mu odwagi, i za Elvirę w Ameryce, by nie zbrakło jej łaski, i za swych starych kamratów, prałata O'Duffy'ego i kanonika Bonnyboat i za siebie samego także, aby Bóg osłodził ich ostatnie lata. Potem wyszedł przed portyk, gdzie spotkał sir Dugalda Ippecacuanha, ćwiczącego uderzenia golfowe laską.

— Dobry wieczór, padre — pozdrowił go sir Dugald i dodał, że jest zdumiony widząc go w takim miejscu.

Kanonik Smith wyjaśnił mu swój zwyczaj i jego przyczyny, a sir Dugald oświadczył, że to wielka szkoda, iż więcej duchownych nie odznacza się tak szerokimi horyzontami jak on, na co kanonik odparł, że to wcale nie żadne szerokie horyzonty i — jeżeli ma być szczerzy — cieszy się, że ich nie ma, ponieważ często słowo to oznacza tylko płytkość umysłu. Sir Dugald wytrzeszczył na to swe oczy pomiędzy workowe tych powiek, lecz będąc uprzejmym heretykiem szybko zmienił temat i zapytał kanonika, jak postępuje budowa jego nowej nawy.

— Wcale nieźle dziękuję — odparł kanonik. — Niedługo powinien być z tym koniec a kościół gotów będzie do poświęcenia za rok, jeśli nie wybuchnie wojna.

— Wojna, oczywiście, że nie będzie woj-

Chwała córki królewskiej

ny — wykrzyknął sir Dugald porywczco. — Czemu miałaby być wojna? Czyż Hitler nie powiedział, że Czechosłowacja jest jego ostatnim terytorialnym żądaniem w Europie? Rzecz prosta, zostaje jeszcze kwestia kolonii, ale przy odrobinie dobrej woli z obu stron nawet to nie powinno okazać się trudnym. No, a jeszcze to porozumienie, które Chamberlain przywiózł z Monachium. Mówił, że oznacza ono pokój dla naszego pokolenia. A potem te rozmowy, które ma przeprowadzić ze starym Musso. Oczywiście wiem, że podżegacze wojenni nie lubią Chamberlaina, ale ja nie jestem podżegaczem i nigdy nie byłem. To samo nawet mówiłem w parlamencie parę dni temu. „Nie ma żadnego rozumnego powodu, dla którego dwa wielkie kraje, jak Anglia i Niemcy, nie miałyby pracować wspólnie nad utrzymaniem pokoju i dobrobytu” mówiłem. Mówmy pokojowo z Hitlerem, a będziemy mieli pokój. A między nami mówiąc, powiem księdzu, że zaczynam przypuszczać, iż ostatnia wojna była paskudną pomyłką. Wielka Brytania i Niemcy powinny być porozumieć się od dawna. Oczywiście wiem, że Niemcy są okrutni i że jest ta cała heca z Żydami, i wszystko, ale ostatecznie sami nie jeste-

my aniołami, więc po co tyle zamętu o rzeczy, które nas nie obchodzą?

— Ależ one nas obchodzą, sir Dugaldzie — rzekł kanonik. — Obchodzą nas, ponieważ obchodzą Wszchemocnego Boga, który pragnie, byśmy rozciągali nasze miłosierdzie nawet na tych, których nie widzimy i nie zobaczymy nigdy. To po prostu kwestia ćwiczenia wyobraźni, nic więcej. Trzeba myśleć o ich włosach, uszach i oczach, wyobrażać ich sobie w tkliwej samotności snu. Jeśli to uczynimy, nie potrafimy już nienawidzić. A jeśli jest rzecz okropniejsza niż wojna, jest nią ten rodzaj pokoju, jakiego zaznajemy od dwudziestu lat. Nawet śmierć i zniszczenie, i okaleczone ciała ludzkie nie mogą obrzydliwiej śmierdzić niebu niż wszystkie te przekłete reklamy o depilatorach, paście do zębów i pigułkach przeczyszczających dla dzieci. I wcale nie ufam Hitlerowi, ani trochę. A jeśli chodzi o Mussoliniego, uważam go za wielkiego bezczelnego pawiana.

— Kanoniku, kanoniku, ksiądz mnie zdumiewa — rzekł sir Dugald.

— Są chwile, sir Dugaldzie, kiedy sam siebie zdumiewam — odparł kanonik Smith.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Archiwa wymagają nie tylko konserwacji ale i odnowienia. Toteż w Watykanie, gdzie znajduje się bardzo wiele starych pism, istnieje specjalny instytut do odrestaurowania starych inkunabułów. Na czele jego stoi Benedyktyn O. Mario Pinzuti. Wynałazł on nową metodę odnawiania zniszczonych archiwów za pomocą witamin. Prawdziwie „benedyktyńska” praca...

LUDZIE SĄ TACY

● **HOLENDRZY KUPUJĄ WRAKI.** — W Holandii wyspecjalizował się przemysł naprawy samochodów uszkodzonych w wypadkach drogowych. Holendrzy importują rozbite wozy z NRF, gdzie towarzystwa asekuracyjne nie przyjmują ubezpieczeń wozów po jakimkolwiek wypadku; samochody mają tam bardzo niskie ceny.

● **KONIE DOPOMOGLY W RAJDZIE DO MONTE CARLO.** — Puchar przeznaczony dla najlepszej załogi damskiej w rajdzie do Monte Carlo zdobyły Pat Moss-Carlsson i Elizabeta Nystrom.

Szpeciólnie interesującą postacią jest Pat, siostra sławnego kierowcy brytyjskiego Stirlinga Mossa. Liczy ona 34 lata, a doświadczenie ma niemałe, gdyż od 16 lat uczestniczy w rajdach do Monte Carlo. Właśnie w czasie jednego z nich poznała Szweda — inżyniera Erika Carlssona i poślubiła go.

Najciekawsze jest, iż Pat uważa, że najlepszą zaprawą przed ciężkimi rajdami samochodowymi jest sport hippiczny. Wielkie hobby pani Carlsson — to jazda konna. Uważa ona, że sport ten pomaga do zdobycia sprawności fizycznej, ale przede wszystkim wyrabia błyskawiczną orientację — tak niezbędną dla każdego dobrego kierowcy.

● **MÓWIĄCA FAJKA.** — W Kopenhadze skonstruowano pierwszy, miniaturowy aparat umożliwiający mówienie osobom, których struny głosowe na skutek wypadku lub choroby uległy zniszczeniu. Aparat zamontowany jest w fajce. Konstrukctorem „mówiącej fajki” jest j. Hennings, który przed 6 laty zachorował na raka krtani i po operacji stracił całkowicie głos. Tranzystorowe urządzenie przekształca drgania powietrza i w krtani i jamie ustnej, nadając im wyraźne brzmienie liter i całych słów. Przy pomocy fajki Hennings z łatwością potrafi się porozumiewać z otoczeniem.

● **BADANIA DŹWIĘKIEM.** — Prototypową elektroakustyczną aparaturę, umożliwiającą badanie wytrzymałości żelbetowych belek za pomocą fal dźwiękowych, skonstruowano na Politechnice Szczecińskiej. W aparaturze tej rolę stawiającego diagnozę urządzenia pełni mikrofon kryształiczny, połączony ze wzmacniaczem.

Podczas badania elementów żelbetowych „Elektrofonoskopem” — tak bowiem nazywa się nowy aparat — uzyskuje się odpowiednie wykresy wytrzymałości belki, z których można przeszedźić dokładnie miejsca nadwątłone rysą, pęknięciem, bądź uszkodzeniem betonu.

Metoda ta może mieć duże zastosowanie w wielu dziedzinach budownictwa. Jest ona stosunkowo łatwa, a zarazem niezawodna.

W roku bieżącym przypada 25-ta rocznica zbrodni katyńskiej.

Rząd rosyjski, będący w tym czasie w pełnej współpracy z Niemcami, nakazał wymordować bezbronnych jeńców polskich, oficerów służby stałej i rezerwy.

Katyń był jednym z rejonów ponurej zbrodni, gdzie padło ponad cztery tysiące. Inne miejsca, gdzie padło około dziesięciu tysięcy oficerów, są na razie nieznanne.

To prawda, że emigracja polska pamięta o Katyniu i o tych innych zbrodniach. Od lat w rocznicę odbywają się akademie, nabożeństwa i ukazuje się w prasie polskiej moc artykułów.

I jest rzeczą pewną, że pamięć ta z polskich serc wytarta nie zostanie.

Co jednak jest bardzo ważne, aby nie tylko samym sobie nieustannie zbrodnie te przypominać.

W taką szczególnie rocznicę, jak 25-lecie, należy o zbrodni tej przypomnieć szerokiemu ogółowi społeczeństwa. Dróg na to i sposobów jest wiele: przez prasę, radio, telewizję i wiele, wiele innych.

Piękne w tym wypadku zadanie ma do spełnienia Kongres Polonii, gdy chodzi o kraj.

A lokalnie? — Trudno tu wskazywać palcem, kto się tym ma zająć, ale niezaprzeczalnym faktem jest, że można i należy zainteresować lokalne stacje, radiowe, można zaofiarować lokalnej prasie odpowiedni materiał. Nie zrobi tego jeden człowiek, ale zrobić może z powodzeniem zespół ludzi powołany do tego.

Czas jeszcze jest. Ale trzeba działać!

Co to jest Katyń?

U podstaw tej zbrodni leżało przymierze hitlerowsko-sowieckie, które znalazło swój wyraz w pakcie Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 roku. Umowa ta była koncepcją wspólnej wojny, którą wywołały dwa państwa, rządzone przy pomocy dyktatury, totalizmu, gwałtu i terroru. Pierwsze napadły na Polskę w dniu 1 września 1939 hitlerowskie siły zbrojne, a w 17 dni później Czerwona Armia bez wypowiedzenia wojny wkroczyła na ziemie polskie. Sowiety zagrabiły ziemie wschodnie. Mordowano niewinnych, aresztowano tysiące ludzi. Brano jeńców wojennych, mimo, że Polska nie była w stanie wojny z Rosją Sowiecką. Była tylko ofiarą bezprawnej napaści i gwałtu.

25-ta rocznica z

Czerwona Armia pertraktowała z polskimi władzami wojskowymi. Marszałek Timoszenko, wódz sowieckiej armii zaofiarował generałowi polskiemu Langnerowi, dowódcy lwowskiego korpusu następujące warunki zawieszenia broni:

„Oficerowie i żołnierze polscy po złożeniu broni będą wolni. Będą mogli wedle swej woli powrócić do swych domów lub też będą mieli możliwość przekroczenia granicy węgierskiej lub rumuńskiej dla połączenia się z polską armią we Francji”.

Na tej podstawie i w zaufaniu do tych warunków Polacy złożyli broń. Od pierwszej chwili te „honorowe” warunki nie były dotrzymane. Oficerów traktowano jako więźniów. Bezbronnych ludzi w ilości przeszło 14 tysięcy wywieziono w głąb Rosji. Umieszczono ich w trzech obozach: w Starobielsku, w Kozielsku i w Ostaszkowie. Tam trzymano ich jako więźniów.

Na wiosnę 1940 powiedziano im, że wkrótce odzyskają wolność. Poczęto przygotowywać się do likwidacji obozów. Wstrzymano korespondencję. Łudzono jeńców-więźniów, że wyjadą do swych domów.

W sierpniu 1941, po wybuchu wojny hitlerowsko-sowieckiej, po zawarciu paktu pomiędzy Związkiem Sowieckim i Polską (z 30 lipca 1941 r.), nawiązane zostały stosunki dyplomatyczne i zaczęto się organizowanie armii polskiej w Rosji sowieckiej pod dowództwem gen. Andersa. Już



rodni katyńskiej

wówczas zaczęły się poszukiwania za zaginionymi oficerami w ilości ponad 14.000. Ambasador Kot, gen. Anders, gen. Sikorski interweniowali u Stalina, otrzymując wykrętne i kłamliwe odpowiedzi.

Sztab gen. Andersa wydelegował oficerów polskich dla odnalezienia śladu za zaginionymi. Misję tę spełniał głównie Józef Czapski z odwagą i wielkim poświęceniem. Kilkadziesiąt not dyplomatycznych wystosował rząd polski do rządu sowieckiego, nie uzyskując żadnej konkretnej odpowiedzi.

Dnia 13 kwietnia 1943 niemieckie radio doniosło, że w pobliżu Smoleńska, w Katyniu odkopano masowe groby zawierające trupy polskich oficerów. Jak później stwierdzono ilość trupów polskich w Katyniu wynosiła 4.143. Wszyscy oficerowie pochodzili z obozu w Kozielsku. Znaleziono przy nich listy i pamiętniki z datą do marca 1940 r. Jeńców-więźniów z obozów w Ostaszkowie i Starobielsku nie znaleziono.

Pewną jest rzeczą, że i oni zostali zamordowani — gdzie i w jaki sposób nie wiadomo.

Pewnym jest tylko, że z tych pozostałych 10.000 nikogo dotychczas nie odnaleziono.

Rząd polski po wykryciu 4143 trupów swych oficerów w Katyniu zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w

Szwajcarii o zbadanie sprawy w sposób bezstronny. Czerwony Krzyż odmówił, a Związek Sowiecki zerwał stosunki dyplomatyczne z Polską.

Dopiero po wielu latach bo w r. 1951 Izba Reprezentantów Kongresu Stanów Zjednoczonych powołała do życia specjalną komisję dla zbadania sprawy katyńskiej.

Przeprowadzono dokładne dochodzenia. Orzeczenie wydane przez Izbę Reprezentantów wskazuje wyraźnie sprawców.

Są nimi Sowiety.

One zamordowały przeszło 14.000 wojskowych polskich. Dowodów na to jest wiele. Najważniejszą rzeczą było ustalenie daty morderstwa. Jeżeli morderstwo to popełnione zostało na wiosnę 1940 roku, na co wskazuje rozwiązanie obozów jenieckich w tym czasie, jak również listy i gazety znalezione przy zamordowanych, które noszą datę marca 1940 — to sprawcami zbrodni mogły być tylko Sowiety, gdyż Niemcy zajęły te tereny dopiero przeszło rok później, bo w lecie 1941.

Dnia 30 października 1940 przybył do więzienia na Łubiance Beria i Merkulow. Obydwaj najwyżsi dygnitarze sowieccy chcieli odbyć konferencję z trzema polskimi pułkownikami: Berlingiem, Bukojewskim i Gorczyńskim, więzionymi wówczas na Łubiance. Rozmowa dotyczyła planów sowieckich w stosunku do Polski, w szczególności organizacji armii polskiej. Zastanawiano się nad przydziałem wyższych polskich oficerów, znajdujących się w niewoli sowieckiej, których wspominali pułkownicy.

Gdy Berling zaczął wyliczać po nazwisku oficerów polskich, przerwał mu Beria, wymawiając następujące słowa:

„Nie tych, nie. W stosunku do nich zaszła bardzo ciężka pomyłka. Popełniliśmy bardzo poważny błąd”.

Słowa te były ciężkim wyznaniem winy.

Związek Sowiecki ze Stalinem na czele wymordował na wiosnę 1940 r. przeszło 14.000 wojskowych polskich.

Tak łatwo i tak krótko brzmią te słowa.

Ale pomyślmy, wiele tragedii mieści się w tej potwornej zbrodni.

Jaki bezmiar nieszczęścia kryje się w zamordowaniu każdego z osobna.

Zbrodnia ta wymierzona była w Polskę i spowodowana nienawiścią do narodu polskiego. A była tak cyniczna, tak nieludzka i okrutna, na jaką zdobyć się może rząd dyktatury i terroru.

Nie wołamy o zemstę. Są zbrodnie w życiu ludzkości tak potworne, że nie tylko nie mogą być pomszczone, ale nawet z trudem mogą być sprawiedliwie osądzone.

Zbrodnie te jednakże powinny być dokładnie i bezstronnie zbadane i nie mogą być przez nas zapomniane.

I o to wołamy...

MIGAWKI EMIGRACYJNE

JASNE STRONY ŻYCIA EMIGRACJI.

— Od jednego z naszych wiernych Czytelników otrzymałem niedawno list, w którym ze wzruszeniem wyczytałem m. in.:

„W maju 1950 wstąpiłem w związek małżeński i mam obecnie na wychowaniu troje dzieci: Danusię — 8 miesięcy, Rysia — lat 12 i Marysienkę — 13 lat.. Moja córeczka Marysienka jest dobrą uczennicą. Uczęszcza do 3-ej klasy szkoły katolickiej prowadzonej przez zakonnicę. Obecnie przygotowuje się do małej matury (brevet) i w programie ogólnego nauczania języków obcych życzeniem moim jest, aby córeczka poza angielskim zdawała egzamin z języka polskiego, co zostało uzgodnione z dyrektorką szkoły.

W tym przygotowaniu z języka polskiego cała odpowiedzialność spada na mnie, bo w szkole córka jest jedyną Polką, a żona jako Francuzka nie może mi w tym pomóc.

Co do mnie — czyniłem, co było w mojej mocy: wysyłałem dzieci na kursy czwartkowe języka polskiego, dopóki istniały, dzieci brały udział w harcerskiej akcji letniej i złożyły po polsku przyrzeczenie harcerskie...

Ja pracuję ciężko w fabryce i z trudem daję sobie radę z przygotowaniem córki do egzaminu, bo nie posiadam odpowiednich programów i materiałów. Proszę zatem o pomoc w tej sprawie...”

Oczywiście skierowałem mego korespondenta pod właściwy adres, a publikując wyjątki z jego listu spodziewam się, że inne polskie rodziny pójdą w jego ślady.

NASZ NOWY LINOTYP został w tych dniach uruchomiony, a kilka dni temu poświęcił go prowincjał Misjonarzy Oblatów, ks. Józef Pakuła. W tej wewnętrznej uroczystości poza personelem domu La Fertesous-Jouarre wzięli udział: ks. Kazimierz Szymurski z Liege (Belgia), ks. Edward Olejnik z Vaudricourt, ks. August Muller z Charleroi, ks. Kazimierz Czajka z Lens, ks. Antoni Dreszer z Troyes i ks. Franciszek Zajac z Potigny. Po poświęceniu nowy kierownik drukarni, p. Edmund Nowakowski udzielał technicznych wyjaśnień.

POLSKIE NAZWY NA KSIĘŻYCU.

— Wybierając się w najbliższej przyszłości na księżyc przypominamy, że jeden z największych kraterów na księżycu nazywa się „Krater Kopernika”. Nazwa ta została nadana przez gdańskiego astronoma Heweliusza, który potężnemu pasmu górskiemu w pobliżu Krateru Kopernika nadał nazwę „Karpaty” a jeden z gwiazdozbiorów Drogi Mlecznej nazwał „Tarczą Sobieskiego”. Na starych mapach księżyca figuruje nazwa „Krater Bogusławskiego”, ale została ona dziś zarzucona.

OMEGA



Weterani śląscy

Powstania śląskie — to już historia. Minęło ponad czterdzieści lat od zbrojnego zrywu ludu polskiego na Górnym Śląsku i owe pamiętne wydarzenia obrosły już tomami fachowej literatury, stały się przedmiotem szkolnych lekcji i uniwersyteckich wykładów. A przecież żyją jeszcze uczestnicy powstańczych walk, żyją naczyni świadkowie, dla których lata 1919-1921 to po prostu fragment życiorysu...

Po dziś dzień w Polsce żyje ok. 8 tys. powstańczych weteranów. Przyłączająca większość z nich, rzecz jasna, mieszka na Górnym Śląsku, zarejestrowano ponad 6 tys. byłych powstańców. Tyłu przeżyło z armii, która w chwili zakończenia walk liczyła 62 tysiące żołnierzy.



Polak z Belgii w stroju górnik śląskiego

Najcięższe wyrwy w szeregach śląskich powstańców spowodowały lata II wojny światowej. Kiedy we wrześniu 1939 r. wybuchła wojna, weterani powstań byli pierwszymi, którzy chwycili za broń w obronie polskiego Śląska. Oni też byli ostatnimi, którzy schodzili z pola walki. Bili się do końca, nawet wtedy, gdy wszelki opór wydawał się beznadziejny. Drogo zapłacili za swój upór; w walkach, w egzekucjach, w więzieniach, obozach koncentracyjnych zginęło 30 tysięcy byłych powstańców. Niemcy wzięli okrutny odwet za tamten opór, latem 1921 roku i za desperacką obronę Śląska w 1939 r.

Po zakończeniu wojny byli powstańcy przybywali pojedynczo z obozów koncentracyjnych, z lasów, z konspiracyjnych kryjówek, zgłaszali się do władz wolnej

już Polski, aby dopomóc w odbudowie Śląska. Przychodzili w mundurach, które jak skarb przechowywali w sobie tylko wiadomych schowkach, nierzadko przynosili najcenniejsze pamiątki: dawne sztandary powstańcze.

Dzisiaj sztandary coraz częściej pochylają się nad świeżymi mogiłami weteranów. Czego nie zdołały dokonać niemieckie kule i więzienia, sprawia po prostu starość przyspieszona ciężkimi przejściami trudnego życia. Pamiętajmy — od tamtych czasów minęło 40 z górą lat.

Najmłodszy z weteranów przekroczył już sześćdziesiątkę. A najstarsi? Najbardziej sędziwym wiekiem może się wykazać Ernest Kubek z Czernicy w pow. rybnickim, górnik i powstaniec, kawaler Krzyża Zasługi. Liczy on 95 lat.

W ubiegłym roku zmarł jeden z najstarszych weteranów — 92-letni Ryszard Lubos. Na miejsce ostatniego spoczynku odprowadzał go syn 70-letni Karol Lubos, ostatni z 3 braci powstańców.

Naród pamięta o tych, co umieli poświęcić dla niej wszystko. Otacza ich powszechna życzliwość, pomoc w latach starości.

Oczywista, nie sposób sprowadzać wdzięczności społeczeństwa do świadczeń materialnych, choć i one są ważne, pozwalają na spokojniejszy, zasłużony odpoczynek po tylu cierpieniach i zmaganiach. Jednak bodaj najcenniejszą wartością, którą młodsze generacje spłacają dług wobec weteranów jest powszechna sympatia otaczająca zielony powstańczy mundur. Młodzież szkolna, harcerze utrzymują żywe kontakty z miejscowymi kołami weteranów, powstańcy są częstymi gośćmi w zakładach pracy, świetlicach, szkołach. Częste i nacechowane serdecznością spotkania nie pozwalają, aby dzieje walki o polskość Śląska stały się suchą, podręcznikową wiedzą.

K. Szymański

ŚLĄSCY WYDAWCY I AUTORZY LITERATURY RELIGIJNEJ W XIX W.

Od chwili gdy Śląsk znalazł się w granicach Prus, łączność kulturalna z Polską nie była tak łatwa jak poprzednio. Odbiło się to szczególnie na rynku księgarskim, gdyż cała prawie dewocyjna literatura na Górnym Śląsku przychodziła z Krakowa. Dlatego też w XIX wieku powstało tu wiele małych prywatnych drukarni, które dostarczały poszukiwanych książek, treści katolickiej, a przede wszystkim modlitewników i śpiewników. Aczkolwiek wartość literacka i artystyczna wszystkich tych wydawnictw nie była wysoka to jednak spełniały one dużą rolę w zachowaniu języka polskiego. Pierwszym takim wydawcą był proboszcz w

Oleśnie ks. Jan Gałazka, który od roku 1801 drukował pieśni polskie przez siebie skomponowane. Na większą skalę polskie książki i śpiewniki drukowali Tomasz Nowacki w Mikołowie, dbały raczej o wysokość nakładów niż o ich jakość oraz Teodor Haneczek, którego wydawnictwo znano jako firmę — Józefa Heera.

Jan Gajda wydał w Lublińcu własną broszurkę pt. „Krótki opis o znalezieniu cudownego obrazu NMP w Lubecku” oraz wiersze o świeckiej treści, a Józef Lompa w Gliwicach w 1833 r. „Pieśni nabożne i zbiór pieśni podczas uroczystości Bożego Ciała”.

Od 1840 roku gdy popyt na modlitewniki był znacznie większy pojawili się nowi nakładcy-amatorzy, jak np. sztymar M. Lis vel Liss, który wydał w Opolu „Magazyn duchowny czyli modlitwy i pieśni dla górników”, dalej Julian Bonawentura Pohl i młynarz — Karol Piekoszowski. Z autorów należy wymienić ks. Szymon Perzycha, Morawianina, który oprócz czeskich wydał kilka polskich książek, ks. Jana Laxy — autora „Katolickiej książki i misyjnej” i tłumacza na niemiecki „Życia św. Elżbiety” — Tańskiej-Hoffmanowej. Wspomnieć też trzeba ks. Józefa Szafranka proboszcza z Bytomia, który oprócz kalendarzy wydał śpiewnik dla swych parafian i żywoży: 2 błogosławionych Jana Britto i Andrzeja Boboli.

W drugiej połowie XIX stulecia na polecenie biskupa wrocławskiego ks. Bogedaina — Józef Nachbar wydał „Chorał czyli dostateczny zbiór melodj do przeszło 700 pieśni katolickich w języku polskim”. Po latach 1870 — zastąpiły książki Filipa Roboty „Święta familia” oraz „Mały śpiewnik czyli zbiór pieśni dla szkół polskich”. W Sycowie ukazały się „Nabożeństwo żałobne zawierające pieśni pogrzebowe i modlitwy za dusze zmarłych wiernych” Ignacego Perilitiusa, wznawiane kilkakrotnie — ostatni zaś raz w Mikołowie w 1909 r.

NIE BĘDZIE PRZEDAWNIEŃ

Długo oczekiwana debata w Bundestagu na temat przedawnienia, która odbyła się 10 marca br., nie przyniosła ostatecznego rozstrzygnięcia. Do komisji prawnej odesłano dwa projekty zmieniające ustawodawstwo w tym sensie, by za zbrodnie zagrożone karą dożywotniego więzienia został zniesiony w ogóle przepis o przedawnieniu bądź też przewidywał przedłużenie ścigania zbrodni hitlerowskich.

Jednakże w Bundestagu podczas dyskusji zarysowała się większość, składająca się z postów SPD i CDU, wypowiadająca się przeciwko rządowemu projektowi zaprzestania ścigania tych zbrodni po 8 maja 1965 roku. Charakterystyczne, że niektórzy zwolennicy zaprzestania ścigania ludobójców zmienili front. Nie ulega wątpliwości, że zmiana poglądów nastąpiła pod wpływem niesłychanej fali protestów i demonstracji, która ogarnęła cały świat.

Nie trzeba przypominać, że b. więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych byli pierwszymi, którzy zaprotestowali przeciwko nieludzkiej decyzji. Jeżeli Bundestag uchwali — tak jak można to obecnie przewidzieć — że zbrodnie hitlerowskie będą nadal ścigane, będzie to przede wszystkim sukcesem sprawiedliwości, sukcesem jednomyślnego opinii całego świata a również tych Niemców, którzy od samego początku odważnie sprzeciwiali się rządowej decyzji.

ROZMAITOSCI

Mussolini, Einstein i... biblia

Rzymski dziennik „Il Tempo” przypomina ciekawą sprawę, gdy mało brakowało, aby słynny twórca teorii względności profesor Albert Einstein mógł być łatwo ściągnięty z Niemiec do Włoch w r. 1923, by objąć katedrę fizyki, przysparzając sławę Włochom. Na przeszkodzie temu stanęła jedynie zadziwiająca głupota Mussoliniego.

Milioner, przemysłowiec i jednocześnie filantrop, hr. Treccani, pragnął ofiarować 3.000.000 lirów na cele społeczne. Zasięgnął więc porady u swego przyjaciela ekonomisty Maffeo Panatleoni'ego, co do sposobu najlepszego zużytkowania tych pieniędzy. Ekonomista zasugerował, aby pospieszył z pomocą prof. Einsteinowi, znajdującemu się w trudnościach finansowych, przez ściągnięcie go do Włoch, ofiarując mu katedrę fizyki.

Hr. Treccani uradowany tak doskonałą sugestią swego przyjaciela, natychmiast wyruszył do Rzymu i zgłosił się do Mussoliniego. Il Duce początkowo przytakiwał planowi, ale gdy w dalszej rozmowie usłyszał nazwisko Einsteina, zachwiał się. W tym czasie Włochy przechodziły gorączkę antysemityzmu, której uległ sam Duce. W końcu rozmowy Mussolini polecił hr. Treccani'emu powstrzymać się z wydatkowaniem oferowanej sumy.

W jakiś czas później minister oświaty, Gentine, zwrócił się do hr. Treccani'ego z informacją, że „wódz” pragnie, aby zakupił on manuskrypt biblij, która będzie do nabycia na licytacji w Paryżu. Biblia ta przechodziła ciekawe koleje losu: zabrana z biblioteki księcia Borso de Este, znalazła się w Australii, Szwajcarii i wreszcie we Francji. Cena licytacyjna wynosiła 6.000.000 lirów. Nie mogąc przeciwstawić się Mussolinemu hr. Treccani udał się do Paryża i po długich targach zakupił tę biblię za 3 miliony franków.

Biblia poszła do szafy a Einstein pozostał w Niemczech, mając już za sobą nagrodę Nobla (1921). Po przybyciu na krótko przed drugą wojną światową do USA, Einstein oddał olbrzymie usługi... Amerykanom.

Oczywiście Rosjanina...

Okazuje się, że zarówno radio jak i telewizja są wynalazkami sowieckimi. W artykule czasopisma „Sowieckaja Kultura”, z okazji „25-rocznicy regularnych audycji sowieckiej telewizji”, napisano dosłownie: „Nasza ojczyzna jest pionierem radia i telewizji. Już na początkach XX wieku rosyjski uczony prof. Rozing studiował problem przekazywania obrazków na pewną odległość. Dnia 22 maja 1911 roku przy pomocy skonstruowanego przez niego aparatu zdemonstrowano publicznie przekazywanie obrazów”.

W artykule powiedziano dalej, że moskiewskie centrum telewizyjne już przed 25 laty rozpoczęło masowo nadawanie programów telewizyjnych. Po drugiej wojnie światowej było ono pierwszym w Europie nadającym znowu regularnie swe programy. Dziś Sowiety mają 114 stacji telewizyjnych i 11 milionów aparatów.

Wśród wynalazków sowieckich są jak wiadomo także czołgi, pomarańcze i... aparaty podsłuchowe.

Życia emigracji

Interesująca akcja młodzieżowa

Jednym z najważniejszych naszych zadań, związanych nie tylko z obchodem Tyśiąclecia Chrztu Polski, ale z całą przyszłością katolickiego życia naszej Emigracji, to wychowanie młodych działaczy katolickich tak, by stali się twórczym zacznem w życiu tysięcy Polaków, przebywających zdala od kraju.

Na III Sesji II Soboru Watykańskiego Ojciec św. uroczyście ogłosił Konstytucję o Kościele, która m.in. podkreśla doniosłe znaczenie laikatu w życiu Kościoła. Na ostatniej zaś Sesji będzie uchwalony Dekret o Apostołowie Świeckich. Wskutek tego już obecnie niemal we wszystkich krajach katolickich organizuje się różne kursy celem przygotowania młodych katolickich działaczy do tej wielkiej roli, jaką Kościół wyznaczył świeckim, by współpracując z duchowieństwem, podjęli się apostołstwa oraz ewangelizacji świata nie tyle słowem ile promieniowaniem osobistej kultury religijnej i przykładem wzorowego życia chrześcijańskiego, przenikającym swym wpływem tam, gdzie ksiądz nie dołądzi.

My Polacy nie możemy pozostać w tyle za innymi w tym powszechnym ruchu Kościoła. Zgodnie z postanowieniem II Zjazdu Walnego Cent. Kom. Obch. Tys. Chrztu Polski z dnia 18 maja ub. r. pragnę przystąpić do zorganizowania kursu dla młodych polskich działaczy katolickich w dniach od 14 do 25 sierpnia br., w stańcy harcerskiej „Tatry” w pld. wsch. Francji, w Wogezach (500 m. n.p.m.), granicy szwajcarskiej i niemieckiej, 30 km. od Mulhouse. Możliwość jednak zorganizowania takiego kursu zależy przede wszystkim od tego czy Przew. Księża Proboszczowie przysłażą uczestników, którzy by mogli pokryć kosztą swego utrzymania (około 2-3 dol. dziennie) oraz kosztą podróży — już to sami już to przy pomocy katolickich organizacji działających na terenie polskiej parafii. W tym roku przewidujemy możliwość zorganizowania takiego kursu tylko dla chłopców w wieku od 15 lat wwyż, będących gorliwymi katolikami tak w praktykach religijnych jak i w osobistym życiu moralnym, mających wiele zapału dla spraw Kościoła, umiejących dostateczne po polsku jak na warunki emigracyjne i potrzeby apostołstwa świeckiego na polskich placówkach imigracyjnych, wykazujących pewne zdolności administracyjne czy organizacyjne, zarówno przynależnych jak

i nie należących do Kat. Stow. Młod., Związku Harc. Pol., Sodalicji, Sokola itp. stowarzyszeń katolickich.

Program kursu przewiduje około 5 godzin wykładów i ćwiczeń (w śpiewie i liturgii) dziennie z zakresu: teologii laikatu, liturgii, wybranych zagadnień o Polsce i jej kulturze itp. Będę się starał osobiście wygłosić niektóre konferencje, mam bowiem zamiar w owym czasie przyjechać do Urbes i spędzić razem z młodymi dzień lub dwa. Poza wykładami młodzież spędzałaby czas na grach, wycieczkach itp. Mieszkaliby w namiotach, pokarm spożywaliby w jadalni stancy „Tatry”.

Łączę wyrazy braterskiego pozdrowienia wraz z zapewnieniem głębokiej czci i oddania w Panu.

Ks. Bp. Władysław RUBIN
Delegat Prymasa Polski
dla duszpasterstwa Emigracji

Rzym, 10 marca 1965 r.

ROCZNICA OSWOBODZENIA Z DACHAU

W tym roku przypada 20 lat od chwili uwolnienia tysięcznych rzesz kacetowców przez armię amerykańską. W związku z tą rocznicą księża polscy w Niemczech, z których większość przebywała w obozie koncentracyjnym w Dachau, odprawili wspólne rekolekcje w domu rekolekcyjnym w Leifershofen pod Augsburgiem. Głosił je ks. dr. Grochot, Redemptorysta z Luksemburga. W czwartek 29 kwietnia — w 20-tą rocznicę uwolnienia wszyscy księża wyjechali do Dachau, gdzie o godz. 16.00 ks. Biskup Rubin odprawił Mszę św., a ks. Infułat Lubowiecki wygłosił Słowo Boże. Następnie odprawiając różaniec udano się w procesji do krematorium.

W niedzielę 2 maja odprawi w Dachau nabożeństwo dziękczynne ks. Kardynał Beran, b. więzień obozu koncentracyjnego w Dachau. Kazanie wygłosi ks. Kardynał Doepfner z Monachium. Zaproszeni zostali na tę uroczystość wszyscy b. kacetowcy. Zapowiada się ponadto przyjazd licznych grup polskich z wielu ośrodków emigracyjnych w Niemczech.

Hołd Polskich Kombatantów i Inwalidów Wojennych P.S.Z. Marszałkowi Fochowi

W piątek, dn. 26.III. br. z okazji rocznicy objęcia dowództwa frontu zachodniego przez marszałka Francji, Polski i Wielkiej Brytanii, Focha przy licznej publiczności francuskiej i polskiej, Minister Kombatantów Jean Sainteny złożył wieniec kwiatów pod pomnikiem marszałka Focha na Placu Trocadero.

W tej uroczystości — telefoniczne zawiadomienie Ministerstwa, dzień przed tym — wzięły udział sztandary polskie; Stow. Polskich Kombatantów i Inwalidów Wojennych P.S.Z. reprezentowany przez kol. Alfreda Olesiewicza, zast. sztandarowego. PZIW i kol. prezesa hon. mjr. Tomasza Jełowickiego. Ze strony S.P.K. obecny był kol. kpt. Stanisław Domański, prezes Koła.

GAZ
de
FRANCE
EMPRUNT
1965

POLKA ZDOBYŁA TRZECIE MIEJSCE

W czasie ostatniego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie dwoje pianistów z Południowej Ameryki, mianowicie Argentynka Martha Argerich i Bazylijczyk Artur Moreira-Lima zajęli pierwsze i drugie miejsce. Trzecie miejsce uzyskała Marta Sosińska, warszawianka, czwarte — Japończyk Hiroko Nakamura, piąte — pianista amerykański Edward Auer z Nowego Jorku, szóste — Elżbieta Głębowna, studentka III roku Wyższej Szkoły Muzycznej w Krakowie.

Pierwsza nagroda wynosi 40.000 złotych czyli według oficjalnego kursu (1 dolar — 24 złotych) 1.677 dolarów. Marta Sosińska jest uczennicą prof. Zbigniewa Drzewieckiego, a Elżbieta Głębowna — prof. Jana Ekierta. Pierwsza otrzymała m.in. dwie nagrody zagranicą na konkursach w Rio de Janeiro i Monachium, druga polska pianistka — znana jest z występów w radio i telewizji. Amerykanin Edward Auer studiował w nowojorskiej Szkole Muzycznej Jullarda i był uczniem Rosiny Lhevinne. Agencja AP doniosła z Warszawy, że uczestnicy konkursu podczas odczytywania nazwiska Auera zgotowali mu owację największą z pośród wszystkich, oklaskiwanych uczestników zagranicznych.

Z posiedzenia Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej

W niedzielę dnia 4 kwietnia, o godz. 11 w siedzibie Kongresu w Lens, odbyło się posiedzenie Zarządu Głównego Kongresu Polonii Francuskiej.

W zebraniu wzięli udział: pp. prezes — J. Kudlikowski; wiceprezes — W. Wawrzyniak; sekretarz gen. — T. Piskorski; skarbnik — B. Szamblańczyk.

Tematem obrad były trzy zasadnicze punkty:

I. *Obchód Konstytucji 3 Maja w Lille* (niedziela 2 maja).

Sprawozdanie z prac przygotowawczych do tego święta złożył prezes J. Kudlikowski. Po stwierdzeniu, że Msza św., na której kazanie wygłosi Ks. Infułat Kwaśny, odbędzie się o godz. 10 w katedrze Notre Dame de la Treille, i że kontrakt z dyrekcją Opery jest podpisany, przystąpiono do ustalenia szczegółowego programu tego święta.

a) — *Pochód do pomnika*

Przewiduje się ogromny udział dzieci, młodzieży i organizacji starszych ze sztandarami. Wobec tego pochodowi towarzyszyć będą dwie orkiestry: na czele pochodu kroczyć będzie orkiestra z Houdain a przed grupami w strojach narodowych, kro-

czyć będzie specjalna orkiestra złożona z 40 akordeonistów.

b) — *Akademia w Operze* (godz. 12.30)

Zebrani stwierdzili ogromny wysiłek organizacji młodzieżowych, a w szczególności ich kół terenowych, które od miesiąca stycznia przygotowują specjalne występy. — Osiem grup i zespołów weźmie udział w tej Akademii. *Przeszło 300 amatorów przewinie się na scenie.* Nie zapominajmy o tym, że wystąpi Chór św. Kazimierza z Vaudricourt dziewczęta od S. Sercanek z Fouquieres a parafia Abscon przywiezie 2 autobusy biorących udział w występach. Jest to jedna z największych manifestacji jakie dotąd odbywały się w Lille.

Zarząd Kongresu jest pewny, że ten wysiłek i wkład w to święto, spotka się z gremialnym poparciem Poloni z północnej Francji, o której patriotyczności nikt nie wątpi.

II. *Złot Działwy polskiej w Vaudricourt* (niedziela 23 maja).

Miesiąc maj jest miesiącem oświaty i miesiącem dziecka polskiego. To już należy do tradycji i dlatego też, i w tym właśnie celu. Kongres Polonii Francuskiej urządza wielki Złot Działwy z północnej Francji. Wszystkie Związki zrzeszone w Kongresie przyrzekły swą pomoc i udział. Podajemy więc ogólne ramy tej uroczystości:

O godz. 10.30 — Msza św. po której nastąpi defilada.

Od godz. 14 do 18 — występy dziecięce.

Będzie to pokaz występów przygotowanych przez organizację kobiece, Związki dziecięce i dzieci ze szkół. Dziś apelujemy o przygotowanie tych występów. A zaraz po święcie 3 Maja ukaże się w tej sprawie specjalny komunikat.

III. *Budowa Kościoła polskiego w Lens.*

W kronikach emigracyjnych czytamy, a seniorowie wychodźstwa polskiego we Francji potwierdzić mogą, że pierwsze zjazdy Związków odbywały się już w 1923 roku w Lens. Rozpoczęły się one nabożeństwem w tej skromnej kaplicy św. Elżbiety. Dziś ta historyczna kaplica domaga się nie remontu, ale nowej i wspanialszej oprawy. Na jej miejsce zbudowany zostanie kościół, który poza wkładem parafii polskiej w Lens ma być jednocześnie pomnikiem 1000-lecia, ufundowanym przez emigrację polską we Francji. Za kilka tygodni zakładane będą pierwsze fundamenty. Kongres Polonii Francuskiej, kontynuator tych ideałów i tych związków, które tę pierwszą pracę rozpoczęły we Francji, uważa za swój święty obowiązek rozpocząć akcję pomocy finansowej na ten kościół. Po uzgodnieniu z budowniczym tego kościoła, proboszczem parafii Lens i kapelanem Kongresu, ks. K. Czajką, postanowił rozpocząć zbiórkę na budowę tego kościoła w Lens. Zarząd Główny na rozpoczęcie tej zbiórki zdecydował przekazać sumę 1000 franków zwracając się jednocześnie do wszystkich Związków zrzeszonych w Kongresie, aby one ze swej strony przeprowadziły zbiórkę nie tylko wśród swoich członków, ale wśród przyjaciół i znajomych. Formę tej zbiórki i sposoby przeprowadzania zostawia się Związkom.

Obecny na zebraniu wiceprezes Kongresu i prezes Mężów Katolickich przeprowadzi zbiórkę przez specjalne listy.

Ponieważ w tym samym dniu popołudniu odbył się ma konferencja Zarządów Głównych i prezesek okręgowych wszystkich organizacji kobiecych, Zarząd Główny Kongresu zdecydował przedstawić

ABONAMENT MOŻESZ OPLACIĆ:

We Francji: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{er}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii: Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii: Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii: Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech: Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Meiderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe: Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

W Wielkiej Brytanii: J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).



Dnia 9 kwietnia 1965 r. została odprawiona, w miesiąc po śmierci, żałobna Msza św. za duszę

ś. p.

Joanny Janiny SOKOŁOWSKIEJ

o czym zawiadamiają

Córki, Zięciowie, wnuczka i Wnuk

program zbiórki na Kościół na wyżej wymienionym zebraniu.

Mamy nadzieję, że Związki i organizacje stojące poza Kongresem zastaną się również nad tą zbiórką i przystąpią do wspólnej akcji. Bo 1000-letnie to nie tylko manifestacje, pielgrzymki i obchody, ale czyn i budowanie trwałych pomników.

Dla tych, którzy stoją poza organizacjami, a pragną złożyć ofiarę na budowę Kościoła w Lens, podajemy konto, na które należy wpłacać:

Monsieur l'Abbé K. Czajka

21, Route de Béthune,

LENS (P. de C.) — CCP 1 804 99 — Lille

z zaznaczeniem na odwrocie: „na budowę kościoła”.

Po załatwieniu formalności związanych z urządzeniem loterii, na cele kulturalno-oświatowe, jak również po omówieniu udziału w święcie pod La Targette, które odbędzie się w dniu 9 maja, zakończono zebranie.

Zarząd Główny Kongresu Polonii Francuskiej

Ofiary

na Tydzień Miłosierdzia

Ks. Gocki Jan — dodatkowo z terenu Parafii Merlebach (Moselle): Merlebach — zebr. p. Nowicka Kungunda	110,0	
pp. Gawrońska i Marciniak	95,00	
Habsterdick — zbiórka	109,00	
R a z e m		314,00
Ks. Dziek. Wahrol Franciszek C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Gauthereys (S. et L.) — zebrane przez pp. Nowaczyk, Różańska, Formanowska, Wolsztein, Ardyn, Galant, Strychalska, Wiśniewska i Stemplewska		1,181,00
Ks. Bednorz Alefred O.M.I. — od Rodaków z terenu Parafii Waziers N.D. (Nord): Waziers Notre-Dame: zbiórka przed kościołem	155,00	
Towarzystwo Polek	40,00	
Kolo Obrońców Ojczyzny	20,00	
Stow. Mężów Katolickich	20,00	
K.S.M.P. m.	20,00	
K.S.M.P. z.	20,00	
Krucjata i Ministranci	20,00	
Chór Kościelny	20,00	
p. Kordys Maria	50,00	
p. Majchrzak J.	5,00	
p. Machowiak Katarzyna	10,00	
p. Wojtasik	10,00	
p. Kucharska W.	10,00	
beziemiennie	25,00	

Frais Marais: Zbiórka przed kościołem i kaplicą	184,00
Stow. Mężów Kat. pod wezw. Barbary	20,00
Stowarzyszenie Polek	30,00
Bractwo Żywego Różańca	10,00
p. Kędziora	10,00
p. Parzys	5,00

R a z e m 714,00

P. Jarosz Józef — Le Creusot (S. et L.) 10,00

Ks. Malec Stanisław T.Ch. z terenu Parafii Polskiej Montigny-en-Ostrevent (Nord) — zebrane przez Zelatorki Bractwa Żywego Różańca:

Montigny-en-Ostrevent	1,008,15
Sesevalle	212,50
Pecquecourt	175,85
Lallaing	203,50

R a z e m 1,600,00

P. Kpt. Jaworski Jan, Ruelle (Charente) od K. W. 4013 za miesiąc m-rzec 46,50
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263-bis, rue Saint-Honoré C.C.C.P. 1.268-75 Paris.

OSRODEK WAKACYJNY KSIĘŻY OBLATÓW

„STELLA-MARIS” W STELLA-PLAGE
Ośrodek wakacyjny Księża Oblatów w Stella-Plage jest czynny od 21 czerwca do 5 września.

Zgłaszać się mogą:

- 1) Osoby dorosłe płacą dziennie 11 F (1.000) zacje w celu urządzenia kursów; 3) Młodzież K.S.M.P. (Druhowie — lipiec, Druhny — sierpień); 4) Młodzież należąca do K.S.M.P. za okazaniem referencji miejscowego Księdza; 5) Przyjmujemy również wycieczki na czas zgłoszone.

Oplata:

- 1) Osoby dorosłe płacą dziennie 11 F (1.100).
- 2) Młodzież należąca do K.S.M.P. 10 F (1.000)
- 3) Dzieci, zależnie od wieku:
Od 12 do 15 lat 9 F. (900). — Od 8 do 12 lat 8 F (800). — Od 5 do 8 lat 7 F. (700). — Od 2 do 5 lat 5 F. (500).

Rodziny albo grupy osób pragnące zamieszkać w nowym domu, to znaczy w pokojach dobrze urządzonych (nowe łózka i materace, bieżąca woda, piękne parkiety itd.) dopłacą dziennie 5 F (500 dawnych) od pokoju.

Co należy zabrać ze sobą:

- 1) Po dwa koce lub koldrę na osobę (koniecznie); 2) Prześcieradła (koniecznie) i poduszeczkę; 3) Przybory toaletowe i ubiór przewidziany na wakacje.

Dojazd:

Końcowa stacja nazywa się ETAPLES. Z Etaples połączenie autobusowe do Stella-Plage. Wysiada się na przystanku zw. „La Maternelle”. — Stamtąd do naszego Ośrodka jakieś 200 metrów.

Charakter Ośrodka „Stella-Maris”:

Atmosfera rodzinna, polska i katolicka. Regulamin bardzo prosty i niekrepujący, lecz równocześnie kładzie się nacisk na dobre wychowanie i wzorowe obyczaje.

Zgłoszenia:

Wszelkie zgłoszenia prosimy kierować na następujące adresy:

Do dnia 22 czerwca: Mr. l'abbé J. PAKUŁA 31, rue de Verdun, Calonne-Ricouart (P.-de-C.).

Po dniu 22 czerwca: Mr. l'Abbé Directeur, Colonie Familiale „Stella-Maris”, par Cucq (P.-de-C.)

BELGIA

Dalszy etap pielgrzymowania Matki Boskiej Częstochowskiej — to Kręgu Centralny

Matka Boża wraz z Najświętszą Rodziną wcześniej zakosztowała emigracyjnego chleba i tułaczki zdala od Ojczyzny. Gdy więc w ostatnich latach Narodowej Nowenny Ty sięclecia Chrztu Polski Jasnogórska Pani przebiega polskie ścieżki pielgrzymowania za chlebem i wolnością, wydaje się Tej Wielkiej naszej Opiekunce jakby odbywała swą własną drogę młodości, tak głęboko wrytą w Jej pamięci i Sercu.

Ona jest Matką wszystkich Tułaczy, Pocięszycielką wszystkich bied i niedostatków, pokrzepieniem tych, którzy nie mają już sił, aby dalej iść i nie wiedzą, dokąd pójść.

Gwiazda poranna i Przewodniczka dobrej drogi i dobrej Rady przyjdzie do nas, aby wyprostować nasze ścieżki do Boga i do ludzi i wprowadzić nas na wielką Drogę Prawdy i Żywota i Drugiego Tysiąclecia Polski.

PROGRAM PEREGRINACJI OBRAZU

M. B. Cz. W OKRĘGU CENTRALNYM MAURAGE. — 24 kwietnia o godz. 18.00 w Kaplicy „l'Etincelle”, 25 kwietnia w niedzielę o godz. 15.00 w Kaplicy Siostr l'Etincelle”.

LEWANT-de-MONS. — 25 kwietnia, w niedzielę o godz. 17.00 w kościele par. 26, 27, 28 o godz. 9.00 rano i 19.30 — uroczystości Maryjne.

PERONNES Ste-MARGUERITE. — 29, 30 kwietnia, 1 i 2 maja, — uroczystości Maryjne z Obrazem M.B.Cz. o godz. 19.00.

BOIS-DU-LUC. — 29 i 30 kwietnia, 1 maja o godz. 18.00 i 8.45 — nauki przygotowawcze do uroczystości M. 2 maja, w niedzielę o godz. 17.00 przyjazd Obrazu M.B.Cz. 3, 4, 5 i 6 maja — uroczystości Maryjne o godz. 19.00.

RESSAIX — 3, 4, 5 i 6 maja o godz. 18.00 18.45 — nauki przygotowawcze do urocz. M. 7, 8 i 9 maja — uroczystości Maryjne z Obrazem M.B.Cz. o godz. 19.00. 9 maja w niedzielę o godz. 15.00 — pożegnanie Obrazu.

CHAPELLE-lez-HERL. — 9 maja o godz. 17.00 przyjazd Obrazu. 10, 11, 12 i 13 maja o godz. 19.00 uroczystości Maryjne z Obrazem. 7 i 8 maja nauki przygotowawcze do uroczystości Maryjnych.

ANDERLUES. — 14, 15 i 16 maja uroczystości Maryjne z Obrazem M.B.Cz. 10, 11, 12, i 13 maja nauki przygotowawcze do uroczystości Maryjnych. 16 maja o godz. 15.00 uroczystości pożegnalne Obrazu w kościele parafialnym. O godz. 17.00 Obraz odjeżdża do Okręgu Charleroi.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelieu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

Redaktor: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — Administrator: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

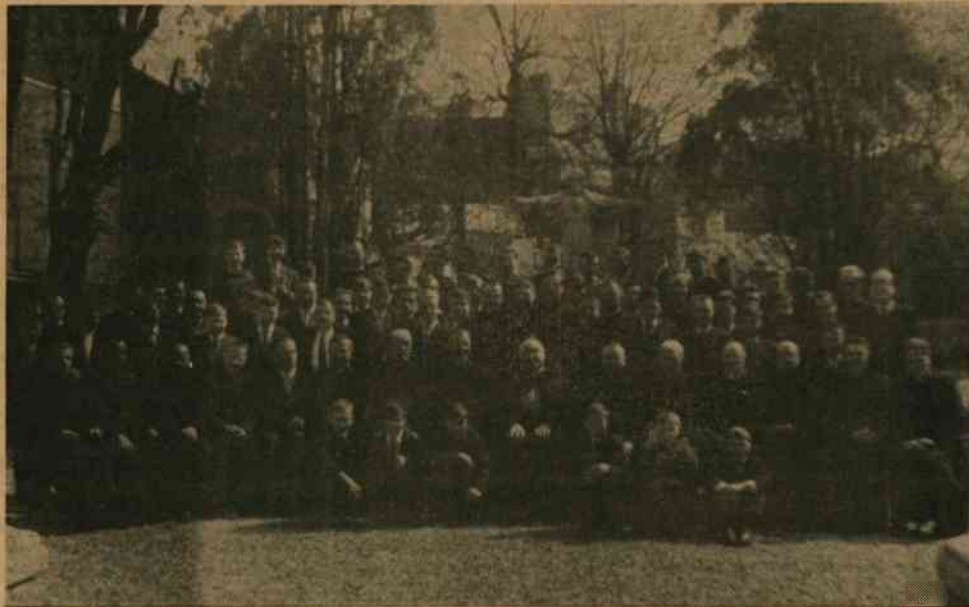
Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés

POLONAIS

NUNCJUSZ APOSTOLSKI J. EKSC. KS ARCYB. PAWEŁ BERTOLI
W POLSKIM SEMINARIUM DUCHOWNYM W PARYŻU



W dniu 3 kwietnia br. Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu gościło J. Eksc. Ks. Nuncjusza Pawła Bertoli. Przybycie dostojnego Gościa było związane ze święceniami diakonatu, jakich udzielił dwom polskim klerikom tegoż Seminarium: Franciszkowi Dejnowskiemu z Londynu i Henrykowi Biernatowi z Bradford. Ponadto niższe święcenia otrzymał Aleksander Rydzewski z Reutlingen

(Niemcy). Z Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu wyszło już ponad 70 polskich kapłanów. Alumni Fr. Dejnowski i A. Rydzewski są jednak pierwszymi klerykami, którzy do Wyższego Seminarium wstąpili po ukończeniu nauki i złożeniu egzaminu dojrzałości w Polskim Niższym Seminarium w Paryżu, w którym i obecnie przygotowuje się ponad pięćdziesięciu polskich chłopców, głównie z Anglii i z Niemiec, do matury, by wstąpić do Wyższego Seminarium.



Wymowny artykuł „Osservatore Romano”

Pod tytułem „Rozmowa z błędem” redaktor naczelny dziennika watykańskiego, Raimondo Manzini daje nam obszerny i udokumentowany artykuł wstępny na temat „nowinek” w Kościele.

Przypomina przede wszystkim co o koniecznej jedności katolików powiedział Jan XXIII w swoich encyklikach „Mater et Magistra” oraz „Pacem in terris” — encyklikach tak często cytowanych „jednokierunkowo” i bez obowiązującej wobec tekstu wierności. „Linia podziału między właściwie pojętym odnowieniem a fałszywymi sugestiami z zewnątrz, które zeszlizgują się czasem nawet ku zupełnej demobilizacji ascetycznej i dyscyplinarnej i głoszą pełny konformizm ze światem, została wytknięta wyraźnie przez Pawła VI w Encyklice „Ecclesiam Suam”. „Niektórzy katolicy, bardziej zaangażowani w kontakty i czynne kolokwium ze światem współczesnym, spragnieni poznania go we wszystkich formach dostępnych i uchwytanych, ulegają przyptywowi i odpływowi kierunków, które wstrząsają naszą umęczoną i fermentującą cywilizacją. Powstają inicjatywy porozumienia może szlachetne, ale często bardziej śmiałe, jak konstruktywne. Dominuje chwilami miraż nowości, jak gdyby samo nowe miało być talizmanem dającym światło niewierzącym. Niektórzy katolicy źle znoszą przywoływanie do rzeczywistości, linie podziału między stanowczością i doświadczeniem a nowością. Tak powstają polemiki wśród samych katolików i jesteśmy świadkami większej pasji wkładanej w te polemiki jak w nawracanie niewiernych. A przecież celem każdego dialogu jest przede wszystkim dawać prawdę temu, który jej nie posiada”. „Błędem jest”, pisze dalej p. Manzini, „wierzyć, że każda nowość, tylko dlatego że jest nowością, stanowi krok naprzód i że przeszłość, tylko dlatego że jest przeszłością, równa się błędowi i brakom”. Taka krytyka, najczęściej zapożyczona od przeciwników Kościoła i widząca wszystko dobre tylko poza Kościołem, przechodzi poza tym do porządku nad obowiązkiem jedności i synowskiego oddania. Dochodzimy do tego, że pojawiają się dysertacje, w których katolicy zajmują stanowisko pełne wątpliwości wobec jakiegoś humanizmu marksistowskiego zestawiając go z humanizmem chrześcijańskim.

Wszyscy wiemy, jakie zjawiska ma na oku redaktor naczelny „Osservatore Romano”. Zwrócił na nie ostatnio uwagę sam Papież, mówiąc podczas jednej ze swych audiencji środowych: „Nie zawsze dochodzą nas dobre wiadomości co do wierności katolików obowiązkowi jedności wewnętrznej Kościoła”.

Redaktor Manzini zamyka swoje wywody takim stwierdzeniem: „trzeba tak postępować, by pewne odruchy dowolności doktrynalnej i braku dyscypliny, indywidualne lub zbiorowe, zostały uleczone od razu i nie mogły zatruwać sumienia”.